

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi

Rozanie 9 k. —
Półrocznik 4 k. 50
Kwartalnik 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rozanie 12 k. —
Półrocznik 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop.
za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4
razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy
28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 16 kop.
Stałe 8 wierszowe ogłoszenia adreso
we rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Agatona Pap. M. i Wilhelma B.
Jutro: N. I po 3 Kt. Higina Pap. i Honoraty Panny.
Wschód słońca o godz. 8 m. 9. Zachód o godz. 4 m. 7.
Długość dnia godz. 7 m. 58. Przybyło dnia g. m. 30.

Biurow Redakcyi i Administracyi
ulica Cegielniana Nr. 371/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administra-
cyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajch-
mana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie
będą zwracane.

Nowo przystępujący prenumerotorowie o-
trzymają bezpłatnie numery, zawierające po-
czątek najnowszej powieści Emila Zoli p. t.

„GERMINAL”.

WYSTAWA
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWA
WARSZAWSKA.

Minister dóbr państwa w d. 24 listopada
r. z. zawisłomil jw. gen. gubernatora war-
szawskiego, że na skutek jego przedsta-
wienia nastąpiło Najwyższe zezwolenie na u-
rządzenie wystawy rolniczo-przemysłowej
przez towarzystwo wyścigów konnych w
Warszawie, w miesiącu czerwcu r. b.

Wiadomość ta bezwzględnie żywo zainte-
resuje kraj cały. W chwili gdy kwestya
rolnicza znrząta umysły ekonomistów kra-
jowych, gdy przemysł domaga się również
pod wielu względami reform i ulepszeń,
wystawa rolniczo-przemysłowa, jako żywa
ilustracja pracy i postępu w obu tych dzia-
łach, będących podstawą dobrobytu kra-
jowego, jest bardzo na czasie, dostarczyć
może wielu wskazówek cennych i ułatwi
poniekąd pracę towarzystwom, zajmującym
się przeprowadzeniem reform koniecznych
i rozbudzi niezawodnie ożywienie pomię-
dzy wytwórcami a nabywcami.

Ze względu na projekt oceniać maszyn
rolniczych, sprowadzanych z zagranicy, któ-
remu to projektowi przeciwni są rolnicy, —
wystawa może mieć niepospolite znaczenie,
jeżeli spełni w tej mierze swoje zadanie,
jeżeli natchnie rolników większem zaufa-
niem w dobroć wyrobów krajowych.
Wystawy są niezaprzeczenie potężną dźwi-
gnią przemysłu i rolnictwa; mamy tego do-
wody w guberniach Cesarstwa, gdzie wy-
stawy urządzone przez towarzystwa rolni-
cze, przyczyniają się skutecznie do podnie-
sienia ogólnego stanu wytwórstwa i rozbud-
niają się na istnie karykatury i dziwolągi,
ochrzczone imieniem „Hetmanów”, „Ma-
ksymów”, „Sachsów”, co ma oznaczać Sa-
szę (Aleksandra), „Mitzów”, Miszę (Dmi-
tra), „Borysów”, „Wer”, „Nadeżd”, z prze-
różniami na off zakończonymi nazwiskami.
Pałac zimowy, stępy, śniegi, futra, sanie,
polowanie na niedźwiedzie, do lalek podobni
chłopi — szablonowa, szablonowo-barbarzy-
ska szlachta, a jak teraz, ni w pigię ni w
dziewięć, jako mówią, wmięszani w to
wszystko nihilisci i socjaliści, składający się
na ów domniemany lokalny koloryt.

LISTY Z GRODŃA
DO ŁÓDZI.

VI.

Tytuł ostatniej, bo dopiero w lipcu ze-
szłego roku z pod prasy Tauchnitza w
Lipsku wyszłej powieści Ouidy „The prin-
cess Napraxine”, zwraca uwagę na dość
ciekawą literacki objaw, na wziętość, jaką
się od niejkiego czasu cieszą w beletry-
styce zagranicznej tematy, tytuły, bohaterki
i bohaterowie rosyjscy. We Francji w
ciągu kilku ostatnich lat Henryk Gren-
ville najudatniejże na tem odległym i
fantastycznie zwykle traktowanym te pisał
powieści. Między innymi „Sonia”, tom je-
den i dwutomowa „Les Konmissine” są
zupelnie ładnymi rzeczami, pisanymi z pe-
wną znajomością tła i charakteru bohate-
rów, obranych w obcym sobie społeczeń-
stwie. Zwykle jednak samo to przerzu-
cenie się na grunt tak bardzo obcy, niela-
two dający się zbadać nawet przez długie
lata w Rosji osiadłym cudzoziemcom, jak
tego mamy dowód na „Russia”, studium
społecznym, którego autor, Mackenzie, usi-
łował być lezstronnym i dobrze poinformo-
wanym, stanowi nieunikniony kamień obra-
zy w utworach beletrystycznych.

Pomiędzy zachodem i Rosją jest niedu-
żą się przekroczyć baryera — różnej wca-
le cywilizacji. Rosyanie ugotowani w so-
bie zachodem, przestają być rosyjanami, a
gorzej o wiele wówczas, gdy autor chce im
zostawić niby charakterystyczne narodowe
cechy i lokalny koloryt, wówczas zmie-
niają się

dzają nawet u włóścian pewien postę-
p w uprawie roli i przemysłu drobnego. Gdy-
by w Królestwie istniały towarzystwa rolni-
cze, wystawy miałyby tę niepospolitą
wyższość, że urządzone corocznie w guberni-
ach poszczególnych, dawałyby stałe i cią-
gle obraz wierny przemysłu krajowego, —
miejmy nadzieję, że doczekamy się tych
instytucyj wielce pożytecznych.

Tymczasem należy się inicjatorom wy-
stawy rolniczo-przemysłowej pełne uznanie
i pozostaje tylko wezwać kraj cały, aby
wziął w takowej udział jaknajbardziej roz-
legły.

Towarzystwo wyścigów konnych, podając
do wiadomości publicznej o wzmiankowa-
nej powyżej Najwyższej decyzji, zawiada-
mia równocześnie, iż urządzeniem wystawy
zajmie się oddzielny komitet wystawowy
podług następującego programu, zatwier-
dzonego przez jw. general-gubernatora war-
szawskiego:

I. Produkty górniczego przemysłu: Wę-
giel kamienny, surowiec, żelazo, stal, miedź,
cyna, cynk, ołów (w różnych okazach fa-
brycznych). Sól, gips. Mapy geologiczne,
modele eksploatacji górniczych, narzędzi i
maszyn używanych w tym celu.

II. Maszyny i przyrządy fabryczne dla
różnaitych motorów: Wszelkie mechanizmy
wykonawcze dla obrabiania metali, drzewa,
włókien, skór i t. p. Aparaty i przyrządy
przemysłowe dla cukrownictwa, gorzelnic-
twa, piwowarstwa, młynarstwa, krochmal-
narni i innych gałęzi przemysłu. Tabor i ru-
chomy dróg żelaznych. Maszyny i narzęd-
zia rolnicze. Wozy, bryczki, sanie i t. p.
Powroźnictwo.

III. Wyroby rękodzielnicze i rzemieślni-
cze: Wyroby jubilerskie, srebrne, platero-
wane i galwano-plastyczne, zastosowane do
przemysłu sztuk pięknych; wyroby z bron-
zu, wyroby ślusarskie, kowalskie, nożownic-
ze, platerskie. Broń palna myśliwska.
Wyroby z drutu. Wyroby z miedzi, stali
i t. d. Wyroby kotlarskie. Odlewy wszel-
kiego rodzaju z żelaza, cynku, cyny i róż-
nych aliaży. Stolarstwo. Meble wszelkie-
go gatunku. Tokarstwo. Bednarstwo, Ko-

łodziejstwo. Gotowe ubrania męskie i dam-
skie, bielizna, lafty, koronki, fabrykacja
sztucznych kwiatów i t. p. Grzebienniar-
stwo, szachtarstwo i wszelkie wyroby z ko-
ści, rogu i kauczuku. Wyroby nieprzema-
kalne, ceraty. Szwetwo. Stodlarstwo. Ry-
bnarstwo. Kuśnierstwo. Szmuklerstwo. Ta-
picerstwo.

IV. Przemysł fabryczny tkacki: Wyroby
z włókien roślinnych i zwierzęcych. Len.
Konopie. Bawełna. Welna. Jedwab i
wyroby z tychże, a mianowicie: płótna i in-
ne okazy tkactwa. Powroźnictwo. Prze-
dza bawełniana. Wata. Perkalce, kretony
i t. d. Sukna, korty, dywany i inne wyro-
by fabryczne z wełny. Materye do krycia
mebli. Materye jedwabne. Pończosznic-
twa.

V. Wyroby chemiczno-fabrycznego prze-
mysłu: Cukrownictwo. Gorzelnictwo i dys-
tylarnie. Piwowarstwo. Drożdża. Kro-
chmalce i syropy. Wody mineralne. Gar-
barstwo i okazy fabrykacji. Mydlarstwo.
Wyroby kosmetyczne. Oleje mineralne,
smary, smarowidła, kleje, farby, lakiery.
Papiernictwo i obicia, tektury i t. p. Szkło,
fajans, porcelana, majoliki i okazy suro-
wych materiałów, używanych dla tych wy-
robów. Produkty suchej destylacji drzewa
i węgla kamiennego. Produkty chemiczne.
Wyroby aptekarskie. Nawozy sztuczne.

VI. Dział spożywczy. Przerobki ziarna,
mleka, mięsa, miodu, cukru, owoców i t. p.
jako to: młynarstwo, kaszarstwo, piekar-
stwo, cukrownictwo, wyroby nabiałowe, ma-
larstwo, konserwy z mięsa, jarzyn, owo-
ców i t. d.

VII. Płody leśne i torfy: Okazy nasion
drzew leśnych. Okazy młodych drzewek ze
szkółek leśnych i plantacji. Plany urzą-
dzeń gospodarstw leśnych. Przekroje użyt-
kowych starodrzew. Okazy torfu zwyczaj-
nego, prasowanego lub przerabianego w in-
nych celach. Przyrządy do tępienia szko-
dliwych zwierząt.

VIII. Dział budowlany: Gonty, klepki,
posadzki, bale i t. p. Kamień naturalny
i sztuczny. Cegła, dachówka, rury, dre-
ny, kańe. Wapno, cement. Ozdoby orna-

mentacyjne z różnych materyałów. Posadz-
ki kamienne. Tektury smolcowe i inne
systemy krycia dachów. Piece. Ogrzewa-
nia. Wentylacja. Oświetlenie. Plany i
modele ulepszeń w budowlach wiejskich i
miejskich.

IX. Ogrodnictwo: Kwiaty, owoce, nasiona
i warzywa (odpowiednie porze roku).
Krzewy i drzewka owocowe, przy rozma-
itym sposobie ich prowadzenia. Rośliny
pożyteczne dla pszczół i jedwabników. Na-
rządzia i przyrządy ogrodnicze. Plany i
projekty urządzeń i upiększania ogrodów.
Meble ogrodowe. Ogrózenia.

X. Plany i opisy urządzeń gospodarstw
rolnych i rolniczo-fabrycznych od r. 1874
i włóściańskich od r. 1864.

XI. Przemysł drobnego włóściańskiego i osad:
Wyroby z lnu, konopie, wełny, skóry, żela-
za, drzewa (koszykarstwo). Sitarstwo, ka-
mieniarstwo.

XII. Oddział pomory naukowej: Wzory
urządzeń szkolnych. Fizyczne i chemiczne
przyrządy. Instrumenty geodezyjne. In-
strumenty muzyczne. Zastosowanie malar-
stwa, rzeźbiarstwa i rysunku do przemysłu.
Drukarstwo, litografia, fotografia, przyrzą-
dy gimnastyczne, zabawki dzieciinne, przy-
rządy do ratowania tonących.

XIII. Dział inwentarza żywego: Konie:
a) wierzchowe; b) powozowe; c) robocze; d)
stadnina do lat 3-eh (podział ten podzielo-
ny na dwa konkursy, to jest koni w przy-
szłości mogących być wierzchowami lub
powozowami i koni w przyszłości roboczych);
e) konie specjalne, ujeżdżone, zdadne do
służby wojskowej. Bydło rogate: a) buha-
je od 1 1/2 roku; b) krowy; c) jałowizna; d)
woły robocze; e) bydło opasowe. Owce: a)
ras celujących cienkością wełny (tryki i
matki); b) ras długowłosejszych (tryki i
matki); c) ras mięsnych (tryki, matki, owca
już dopasione). Trzoda chlewna: a) knury;
b) maciory; c) prosięta; d) tuczniaki, psy,
króliki, drób. Rybolówstwo, pszczolnictwo,
jedwabnictwo, żywe ryby, przyrządy ryba-
ckie, opisy i plany rybolówstwa. Pszczół-
nictwo rozmaitych odmian, ule, przyrządy pszczół-
nicze, jedwabnictwo.

W
kosznej wifli pod Monte Carlo, do salonu
paryżkich, — z krymskich wybrzeży do —
gdzieś w podurskich śniegach zakopanej
księżęcej rezydencji Zairaioff. Zda-
je mi się nawet, że nabrawszy już raz
podróżującego rozumach, Onida wysłała ją
aż na Syberję. Po co? W wysocy szla-
chetnej misji szło księżnie o to, aby poli-
tyczny zesłaniec, nieznanj jej zresztą pu-
blicysta Boganów, przedjz otrzymał wyje-
dankę przez nią, na prośby starej matki, u-
łaskawienie. Dlatego to powołała jmu jej
sanna, gardząc kuryerami, bał telegrafem
(rzecz dzieje się bowiem w ostatnich cza-
sach po wstawieniu się za Bałkanami ge-
nerała Skobelewa). Co? czy nie szczerne po-
święcenie? I to w kobiecie bez serca, dla któ-
rej, zanim ją czytelnicy poznali, zginęło dzie-
sięć tysięcy co najmniej w pojedynku duków,
markizów i contów, która w oczach już
czytelników przyjmując najobojętniej samo-
bójstwa młodego kuzyna i pupila swego
męża: Borysa Seliedoffa, — śmierć na lodach
zatoeki S-gó Wawrzyńca, eleganckiego lorda
Geraldine i w pojedynku własnego m.
ża, księcia Plato Napraxina, przedstawi-
ciela w powieści rosyjskiego, na zagraniczny
sposób zrozumianego typu: to jest posiada-
cza obrzymiej i barczystej urody, kałmuck-
kich rylsów, nieograniczonej dobroduszości
i głupoty.

Druga osoba, zarówno jak tytułowa księ-
żna, szerokie w powieści zajmująca miej-
sce jest hrabia Othmar, kroat rodem, ban-
kier, którego bogactwa przeszły wielokrot-
nie słynne niegdys Montekrysta skarby.
Wylizaniem tych skarbow, zwracaniem się
do nich na każdej stronnicy, autocka
uży czytelników, zdradzając jak ją mam
podobne rzeczy olśniewają. Zdają się na-
mei hrabia Opaliński, zbawca Polski, któ-
ry z Krakowa wypędza niemców. A co,
ciekawe? Wystawa zato ma być przepysz-
ną, przedstawia wiernie rynek krakowski,
ludność w narodowych strojach z zeszłego
stulecia. Jest też tam ładny i gorący przez
anglików oklaskiwany mazur, tańczony nie
wiem już na czyjem weselu; owej, zdaje mi
się hrabianki, z owym studentem żebrakiem.
Przed kilku laty wysłała w Londy-
nie dwutomowa „A novel”, na tle współ-
czesnych naszych wypadków i obyczajów.
Autorem jej był znany z kilkoletniego po-
bytu w Warszawie konsul angielski. Ten-
że sam konsul pozyskał sobie szacunek nasz
i zaufanie znakomitemi raportami, zapisa-
nemi w dyplomatycznej „blekitnej księdze.”
tem niemniej powieść jego, wszczehwglę-
dnie bardzo licha, nie jest niczem innym,
jeno nieudatnym paszkwilem.
Wróćmy do trzytomowej powieści Ouidy.
Księżna Napraxina z nazwiska tylko jest
rosyjanką. Bajecznie bogata, cudownie pię-
kna, ustawicznie czytelnikom ukazywana w
koronkach, brylantach, bladorożowych ata-
sach, jak lody północy zimna, jak Cyreca
ponętna, dowcipna i nie wierząca jak cały
encyklopedystów areopag, uczona, o wszyst-
kiem z sobą sama, zakochanami w niej po
uszy młodzieńcami wszelkich narodowości —
szczególnie Ouida pomieła typowego the
polnish count! — przyjaciółką swą lady E-
velyn Brancepeth, a monsignorem Melvil-
le'm i tak dalej dyskutującą księżna Na-
dełda Napraxine, wdzięki swe, tualety,
dyskusye o Bismarku, Virchowcie, Pawle
Bert'eie, Brillat Savarin'ie i tak dalej i
tak dalej do nieskończoności, zinną swą i
życiem nieszczęśliwych ofiar oflaponą kokie-
teryę, przez całe trzy tomy przewozi z roz-

Jak widzimy, wystawa obejmować będzie 13 działów głównych, z których każdy przedstawia nader bogaty rejestr poszczególnych gałęzi przemysłowych, należących do jego zakresu. Uwagę zwracamy przedewszystkiem na dział VI, IX, X, XI i XIII. Dział ósmy w niektórych gałęziach wchodzi nawet w zakres higieny, że nie wspominamy już o działach odnoszących się specjalnie do przemysłu, które obejmują cały obszar wytwórstwa od przemysłu fabrycznego aż do najdrobniejszych okazów przemysłu rękodzielniczego.

Jeżeli wystawa przemysłowo-rolnicza odzwierciedla w zupełności założeniu, będzie ona równie świetną a może nawet świetniejszą od ostatniej wystawy odeskiej.

KORRESPONDENCJE.

Iwanowo-Wozniesiensk. Syczeń 1885.

Szanowny Redaktorze! Zupelnia przy-padkowo wpadł mi w ręce prospekt waszego pisma, wzywający specjalistów do par-parcia piórem. Miło mi, że i na obczyźnie mogą być wam trochę użytecznym i rad-jestem choć małą cegiełką dorucić do wy-trwałego wznoszonego budynku. Da mi to sposobność, choć w częstotliwie się od-piadać za ten miły, acz krótki pobyt w Łodzi *).

Wprawdzie żądamy szanowny redaktorze współpracowników krajowych, ale miejscowość z której piszę, nader ważną rolę od-grywa w handlu temi przedmiotami, które Łódź wytwarza. Jak bowiem Łódź jest nazwaną Manchesterem polskim, tak Iwa-nowo-Wozniesiensk rosyjskim. Sądzę prze-to, że zaznajomienie waszych czytelników z tutejszą miejscowością — nie będzie bez-interesne.

Iwanowo-Wozniesiensk jest obecnie sto-licą przemysłu bawełnianego centralnej Ro-syi. Przed kilkunastu laty Iwanowo było to jeszcze *sielo*, t. j. wieś cerkiew-na, która w połączeniu z okolicznemi wsiami, jak Worobiewo, Relicho, Dmitrowka oraz osadą Wozniesienskiem — stanowiło jedną miejscowość, gęsto najeoną fabryka-mi i licznie zaludnioną. Przed kilkunastu laty z wszystkich tych miejscowości utwo-rzono jedno miasto, pod nazwą Iwanowo-Wozniesiensk. Miasto to rozrzucone na przestrzeni trzech wiorst, przetrzyte jest rzeczką Uwodą i liczy 17,000 stałych mieszkańców, łącznie zaś z robotnikami cza-sowo przebywającymi 30 — 40,000. Leży w guberni włodzimierskiej, powiecie szujskim, w równej prawie odległości od Moskwy i Niżnego-Nowogrodu (wiorst 307 i 271).

W odległej przeszłości Iwanowo było wioską wespół rozległych włości hr. Szeremetiewa, a nazwę swą wzięło od Iwana Groźnego, który tu często na łowy przyby-wał. Pierwsze początki przemysłu baweł-nianego sięgają wieku zeszłego jeszcze. Dwaj właściciele iwanowscy: Tulakow i So-kow wzięci do wojska, dostali się nastep-nie do fabryk w prowincjach nadbaltyckich i tam wyuczyszcy się, że tak rzeknie szczerotkowego sposobu drukowania perka-li, powrócili do rodzinnego miasta i tu zaszc-zepili ten pierwotny przemysł. Natu-

ralnie pierwsze próby były niezdarne, ale-koż i gusta i potrzeby ówczesnych mieszkańców nie były bynajmniej wybredne. Musiał ten jednak przemysł być bardzo korzystnym, skoro znaczna liczba ówce-sznych mieszkańców nim się zajęła. Prze-myśl zatem bawełniany rozwinął się w Iwanowie niejako samorodnie, wespół lud-ności czysto miejscowej, tak, że i dotąd fabryki prawie wyłącznie są własnością mieszkańców miejscowego włościńskiego pochodzenia.

Tutejsze fabryki zajmują się głównie drukowaniem perkali (sitcowoje proizwo-ditwo) — w mniejszej zaś części przygotowa-niem odpowiednich tkanin (mitkaly) i przę-dzy. Fabryki wogóle urządzone są pier-wobytnie, — ciasnota, brak światła, przewietrzenia i brudy ogólnie w nich panują. Jakaż to olbrzymia różnica w urządzeniu podobnych fabryk w Mulhousie, Czechach, a nawet i Łodzi? Tutejszy fabrykant ma za dewizę, aby jaknajwięcej wyzyskać w jaknajkrótszym czasie — bez względu na środki. Gdy przytem wężniemy na uwagę, że większość fabrykantów unie się zaledwie podpisać, że ignoruje naukę, a postę-guje się ludźmi, wykształconymi technicz-nie o tyle tylko, o ile dalszy byt jego fa-bryki wymaga, to dziwić się doprawdy na-leży, że nasza Łódź silnie jeszcze niepo-derwała tutejszego przemysłu bawełnianego.

Lecz horoskop dla Iwanowa bynajmniej nie myślnie się nie przedstawia, przynajmniej w najbliższej przyszłości. Już obecnie tu-tejsze perkałe mają łatwiejszy zbył tylko w niższych gatunkach, gatunki zaś droższe poczynając od 10 kopiejek za arszyn mają silnego konkurenta w Łodzi.

Łódź mogłaby przy swoich warunkach zalać formalnie wszystkie rynki wschodniej części Cesarstwa i Azji, gdyby:

1) Więcej zaznajomiła się z gustem i potrzebami ludności wschodniej. Szczegół-niej rysunki perkali, szerokość i długość sztuki powinna odpowiadać gustowi i na-wyknieniom tutejszych i azyjskich mieszkańców. Niższe gatunki tutejszych perka-li dlatego znajdując tak olbrzymi zbył w Mo-skwie, Niżnym-Nowogrodzie i Azji, że fa-brykanci lepiej są obeznani z wymaganiami konsumentów. Rysunki grają tu pro-dującą rolę, dlatego też dobrane było, aby fabrykanci łódzcy postarali się o nie u tu-tejszych rysowników, którzyby mogli im dostarczać wzorów jednocześnie z tutejsze-ni fabrykami. Krok ten byłby nadzwyczaj ważnym, gdyż fabrykanci łódzcy mogliby jednocześnie z tutejszymi wyrabiać perkałe podług tych samych wzorów tak dla Mo-skwy jak i Azji. Jako dobrze obeznany z tutejszym ruchem fabrycznym, mógłbym chętnie być pomocnym w nabywaniu ry-sunków najnowszych dla fabrykantów łódz-kich, za pośrednictwem szanownej redak-cji.

2) Drugim warunkiem pomyślnego roz-woju Łodzi jest, aby fabrykanci łódzcy swoje wyroby sprzedawali nie za pośred-nictwem komisantów, ale bezpośrednio tak w Moskwie, jak i w Niżnym-Nowogrodzie. Wszyscy tutejsi fabrykanci mają stałe swo-je sklepy w Moskwie i podczas jarmarku w Niżnym-Nowogrodzie i z tego powodu kupcy nader rzadko zaglądną do Iwanowa. Złote czasy minęły już dla Iwanowa, zdaje się bezpowrotnie; w ciągu ostatniego dziesiątka lat ceny obniżyły się niesłycha-nie i szły do minimum. Skutek to sieci

mekolei żelaznych, które umożliwiły konku-rencję tak dalekich stron, jak np. Łódź. Jeszcze niedawne czasy, kiedy fabrykanci zarabiali po 2 i po 3 ruble na sztuce, dziś zarobek zeszedł do 20 kopiejek, a interes nazywa się świetnym, kiedy zysk wynosi *pał kopiejki* z arszyna. Ale nie tylko goto-wo towar obniżył się w cenę, staniała tak-że tkanina (mitkal) i materiały. Tak np. cena mitkaly 14-werszkowego wynosi obce-nie 2³/₄ — 4 kop. za arszyn, — alizarny sprze-dawany przed dwoma laty po 51¹/₂ r. za pud, dziś kosztuje tylko 33 — 37 rubli za pud.

Przy tak niskich cenach na wyrobiony towar, dawniej, że tak rzeknie, chałatny sposób prowadzenia fabryk, dziś tylko na straty narazić może, to też z uwagi, że tutejsi fabrykanci nie są jeszcze przygo-towani do intensywnego, niejako naukowego sposobu fabrykacji, przemysł tutejszy obecnie chro-ma. Wielkie nadzieje pokładano w zeszły jarmark w Niżnim, ale on rozczaro-wał wielu. Wprawdzie obrót był bardzo znaczny, ale upadek cen wynosił też kopiej-kę na arszynie i to w najniższych gatun-kach.

Obecnie stagnacja coraz bardziej się wzmacza. Większość fabryk tak drukar-skich, jak i tkackich i przedalni ograni-czyła produkcję, już to zmniejszając liczbę maszyn drukarskich, już też ograniczając liczbę dni roboczych w tygodniu do cze-terech. Inne znowu fabryki zawiesiły cza-sowo produkcję, lub też znacznie zniżyły płać robotników.

Przodującą tu rodziną fabrykantów są *Gareliny*, posiadający tu tkalnie, przedal-nie, drukarnie, blicharnie, apretury itp. Rodzina *Garelinych* liczna i bardzo boga-ta, — oceniają majątek ich na 25 — 30 milio-nów rubli. W ciągu kilku tygodni rodzina ta zmniejszyła się o trzech braci. Jeden z nich powracając z fabryki wycelał z po-jazdu i znalazł go na ulicy nieżywym. Drugi brat *Sergiej Garelin* rozmyślnie u-topił się w rzecze, a trzeci brat *Iwan* na wiadomość o jednoczesnej prawie śmierci dwóch braci, rażony paraliżem, w parę ty-godni życie zakończył. Wogóle nad tą ro-dziną ciąży jakaś fatalność, gdyż i ojciec ich umarł nagłą śmiercią.

Oprócz *Garelinych* wybitniejsi fabrykanci są: *Sukcesorowie A. F. Zubkowa*, firma najdawniejsza, dalej *L. P. Griaznow*, jedyn-fabrykant z wyższym wykształceniem *Fokin*, *Witow*, *Kuwajew*, *Pałuszkin*, *Nowikow*, *Burylin*, *Menszykow*, *Borysow*, *Der-bieniew*, *Greczin*, *Kakuszkin*, *Gandurin*, *Napatkowi* i wielu innych.

Więcej szczegółowy opis tutejszego prze-myśłu pozostawiam do następnego listu. Podam w nim statystyczne dane, które są-dzę nie są bez interesu i dla fabrykantów łódzkich.

W przyszłym zatem liście będę się starał za-znajomić czytelników więcej szczegółowo tak z przemysłem bawełnianym, jako też wel-nianym i lnianym środkowej Rosyi, to jest gubernji: moskiewskiej, włodzimierskiej, kostromskiej i nowogrodzkiej.

Philipp.

Sprawozdania targowe.

Targi zbożowe. Sprawozdanie tygodnio-we (do dnia 7 stycznia). Chociaż zimniej-sza nieco temperatura nie odpowiada jesz-cze porze roku, zasiewy jednak znajdują się w pomyślniejszym stanie. Targi zbo-żowe przybrały wszędzie mocną postawę, ceny podniosły się po większej części. Handel zbożowy nabral ożywienia, lecz obroty nie przybrały większych wymiarów, znajdu-jąc tamę w niepewności co do projektowa-nego podwyższenia cła od zboża. Na pod-niesienie cen wpłynęły najbardziej notowa-nia amerykańskie, prawie z każdym dniem wyższe, w porównaniu z przeszłoty-godniowemi nienormalne i zadziwiająca nawet przy tak niskim poziomie, jak obecny. Zapewne kryje się tu nowy manewr speku-lacji, gdyż jawne zapasy powiększyły się znnowo o 300,000 buszli i obejmują obecnie olbrzymią ilość 43,375,000 busz., wobec 35,525,000 busz. przed rokiem. Wywiezio-no cokolwiek więcej, bo 213,000 kwr., wobec 198,000 kwr. w tygodniu poprzednim, a 89,000 kwr. przed rokiem, chociaż rata frachtowa staniała z 6¹/₂ na 5 p. Do ruchu zwykło-wego zastosowała się przedewszystkiem Anglia, bardziej niż lud stały od Amery-ki zależna, poddała mu się tem łatwiej, że zapasy są małe, dowozy krajowe szcze-piłe i mniejszy również przywóz z zagranicy; przytem zaczęto znnowu kupować do młynów. Wszystkie gatunki podniosły się w cenę, nabywanie z większym ożywieniem. Nierównie powoli, lecz z taką samą w końcu stanowczością wystąpił ruch zwyklo-woy we Francji. Na targach belgijskich pomimo małego ruchu, panowało lepsze u-sposobienie. W Holandji ceny pszenicy podniosły się znacznie, podczas gdy żyto wskutek napływu ładunków południowo-ro-syjskich, nieznaczna tylko uzyskało zwykłe. Nad Renem powiększył się zbył w dru-giej połowie tygodnia, przy nieznacznym podniesieniu cen. W Niemczech pól-

niowych, przy ruchu bardzo ograniczo-nym, ceny nie uległy żadnej zmianie. W Austrii i Węgrzech zboże stanowczo podrożało. Młyni przystąpiwszy do robie-nia zapasów, nabywają więcej, wywóz do Francji i Bawarii trwa w dawnej rozle-głości. Nawet w Rumunii targi zbożowe mają pozór przyjemniejszy, chociaż ruch jest jeszcze bez porównania mniejszym, niż bywa w normalnych warunkach. Rosya korzystając z wyższych notowań amerykań-skich podniosła swoje żądania, wskutek czego wywóz nie mógł się powiększyć. Targ berliński ożywił się dopiero w drugiej połowie tygodnia, z przyczyn wymienionych na wstępie, a także dlatego, że z nastan-kiem mrozów można się spodziewać zatrzy-mania nadpływających tu ładunków. Psze-nica podrożała o 2³/₄ m. Żyto wskutek poda-ży ze strony przywozowców zyskało tylko 1¹/₂ m. Owies nabywano z ożywie-niem po cenach wyższych, szczególnie ro-syjski i gorszy krajowy. W handlu termi-nowym wiosna zyskała 2¹/₄ m., m. j. cz. 1¹/₂ m. Kukurydza miała popyt dobry, lecz ce-ny jej zaczęły się poprawiać dopiero wte-dy, gdy ustala podaż z Hamburga. Przy ruchu umiarkowanym zyskała wiosna I m. dalsze terminy 1¹/₂ m. Mąka żytnia znaj-duje ciągle bardzo dobre przyjęcie, prze-cień pszeniana niema wcale nabywów; osłabł również popyt na otręby. Olej skalny w zaniedbaniu, rzepakowy bez zmiany. Oko-wita przyjmowana bardzo ospale, staniała w miejscu o 50 fen., na dostawę o 70 — 50 fenigów.

Wetna. Poznań, 6 stycznia. Podobnie jak na innych targach, handel wetną wlece-je i tutaj ospale od czasu jarmarku. Fa-brykanci krajowi zatrudnieni są dobrze, ale w zakupach okazują dziwną wstrzemię-żliwość. Nowy rok rozpoczął się bez daj-niowszego ożywienia, w ostatnich dniach czterdnastu obrót był nadzwyczaj mały. Wobec jarmarku lipskiego nieprędko moż-na się tu spodziewać większego ruchu. W tygodniu ubiegłym kupcy ze Szlązka zakupi-li trochę średniej wetny sukienicznej po 55 tal. i tkackiej po 50 tal. Nieco wetny brudnej po 60 kilka marek sprzedano mniejszym fabrykantom z Łuży. Zapasy tutejsze są znacznie większe, niż przed rokiem i zalecają się doskonałym wyborem, szczególnie co do cieńszych gatunków wetny.

Wetna. Buenos Ayres, 1 grudnia. W miesiącu ubiegłym dowóz był umiarko-wany, chociaż większy cokolwiek, niż w od-powiednim czasie roku przeszłego. Deszcze częste utrudniały stryż, jak również prze-wóz nowej wetny. Co do gatunku, stryż przedstawia się dobrze, szczególnie z połud-nia dowieziono dużo pięknych partyj. Kupcy zachowują się obojętniej, niż zwy-kle; tylko wolne od zarzutów partie najlep-szej wetny czesankowej i sukienicznej bu-dziły ożywienie, wysokie zyskując ceny. Na targu znajduje się około 8,000 — 10,000 bel, przeważnie wetny północnej. Notowa-no przecięciowo: cienka wetna sukienicza fr. 165 — 175, wyborowa czesankowa i fa-bryczna 162¹/₂ — 167¹/₂, dobra czesankowa i fabryczna 155 — 160, średnia antwerpjska 150 — 155, gorsze gatunki 145 — 150, przy wydajności 30% łącznie z kosztami. W grudniu spodziewają się znacznych do-wozów.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Warszawa. Towarzystwo popierania prze-myślu i handlu. W ostatnich dniach zło-żono w zarządzie towarzystwa popierania przemysłu i handlu następujące wnioski i projekty:

- 1) Pana Kosińskiego — o wyznaczenie dele-gaty do zbadania wynalazków dla pod-wyższenia siły motorów.
- 2) Pana Sobieszczańskiego — w przedmio-cie skoncentrowania interesów wytworców Królestwa Polskiego.
- 3) Pana Ciszewskiego — w kwestji utwo-rzenia na wystawie rolniczo-przemysłowej, mającej się odbyć w czerwcu roku bieżą-cego, oddziału, w którym wynalazcy mogliby pomieszczać swoje pomysły bezpłatnie.
- 4) Podanie właścicieli ziemskich zpod Warszawy, w przedmiocie wyjednania u władzy policyjnej możliwości wywożenia na-wozu śmietnikowego na pola — i
- 5) Wniosek włościan guberni łomżyń-skiej, w kwestji obniżenia akcyzy od oko-wity sprowadzanej przez granicę.

Lublin. Fabrykacja drożdży. Korespon-dent do „Kur. warsz.“ pisze: Od czasu zwiniecia fabryki drożdży prasowanych, któ-ra znajdowała się w Żulinie pod Chełmem nikt w naszej guberni nie zamierza otwo-rzyć nowej takiej fabryki, a jednak niepo-dobna przypuścić, aby się ona nie oplaćła. Teraz drożdże prasowane Lublinu sprowa-dza ze Stonowa, w guberni grodzieńskiej, albo Osmiany i Oliany w gubernii wileń-skiej. Ze zbyt drożdży prasowanych w Lu-blinie i bliższej okolicy musi być znaczny, widzimy z tego, że zajmujący się sprowa-dzaniem tego produktu opłaca miesięcznie akcyzy do kas skarbowych od 1,200 do 1,400 rs. Dalsze strony guberni zapo-trąbiają się w drożdże, sprowadzane bezpo-srednio z Warszawy, a zbył również jest

* Z wdzięcznością przyjmujemy powyższą u-wagę i mamy nadzieję, że ten dobry przykład po-ciągnie innych do wstąpienia w ślady korespon-denta.

wet, że o wiele więcej, niż tyły i krew arystokratyczna, której niemałe wszelako przyznaje znaczenie, skoro ów Othmar jak król potężny, szlachetny, rozumny, przepiękny, gardzący bogactwami i brzydzący się nimi, jako nabytkiem handlu i za-pobiegliwości ojców swych, stał się *legrand eunage*, jak go kilkakrotnie nazywa, dlate-go, że nie posiada tego, co się za żadną nie da nabyć cenę, krwi arystokratycznej w swych żyłach. Dla tej to krwi raczej, niż dla wdzięków i cnót, w chwili rozpa-czy, na złość odpychającej jego miłość księż-nie, poślubił on młodszą Iseultę de Pologne, ubogą, przez bogatych krewnych poniewieraną, na zakonne życie skazaną sierotę. Dla tej to krwi zapewne kocha się tak na zabój, nieuczelnianie, fatalnie w księ-znie Napraxine. Wielka ta namiętność, będąca przedmiotem trzytomowych rozpraw, nieczem innym nie jest przynajmniej umoty-wowana, będąc upozorowaną tylko lodową księżnej obojętności. Nieczem też nie jest umotywowana owa lodowa obojętność, gdy sama autorka wkłada w usta którejś z działających osób — a wszyscy tam filozof-ują — bardzo słuszne, chociaż nieco brutal-ne, jak na tak salonową powieść przysta-ło, wypowiedziane zdanie:

„Women that are beautiful and in good health are never saints.”

Nie święta też jest piękna i pod delika-tną powłoką żelazną posiadająca zdrowie, księżna. Nie święta, nie lodowa, zimna, fatalna, po grobach i krwi idąca do tego, o czem sama nie wie, czy będzie wżajemno-ścią dla namiętności Othmara. Święta jest za to, jak winietka z średniowiecznego mszału wycięta, Iseultę de Pologne. Du-mna, nieśmiała i kochająca, widząc, że nie jest kochaną, przez własnowolną, lecz po-zorami przypadku pokrytą śmiercią, ustępuje

miejsca fatalnej owej Cyrceli. Ta, w obje-ciu Othmara, pyta siebie jeszcze z niedo-wierzaniem: czy zdola go pokochać?

Na tem się kończy długa, rozwekła, u-boga w pomysły, lecz prowadzona najnowszą powieścią Ouidy. Niema w niej prawdy ży-ciowej, ani szczerzego wzruszenia, niema poezyi, oryginalności, ani charakterów. Ma-muże powiedzieć: ludzi i życia niema w tym labiryncie salonów, obiadów, balów prywat-nych, na które monarchowie uczęszczają sobie niby zwykli śmiertelnicy, ku podnie-sieniu zapewne stanowiska księżnej Napraxine i sfery, którą od niejakiegoż czasu Ouida opisuje z fanatyzmem, poniekąd pew-ną nieznaną sferą, badanie jej zdaleka, zdradzającym zamilowaniem. W ca-łej powieści najudańszymi są daleko plano-we postacie diaka i diaszery de Vauner i ich wybornych córeczek: *Blauchotte* i *Toinon*. Starsza zwłaszcza, ta mała, nai-wnie nawszkroś zepsuta lalka paryzka, jest dziecięcym typem, żywcem pochwyconem na wybrzeżu modym kąpieli i włoskich wil-legiatur. Najsympatyczniejszą, prawdzi-wie dramatycznymi w tej za efektami u-biegającej się powieści, są, ani razu czytel-nikowi niepokazani, lecz często przed nim wzmiankowani, przez własną matkę dla kałmuckich swych synów i podobieństwa z uczciwym ojcem odepchnięci jej dwaj synowie: *Sachs* i *Mitz*, co jak mówili, jest dla cudzoziemców jednobrzniącym z *Saszą* i *Miszą*.

„The princess Napraxine” tem przypo-mina o kilka lat od siebie starszy utwór pióra Ouidy, pod tytułem: „In the winter city.” tłumaczone u nas „Na zimowych leżach.” Lecz co za różnica artystycznego obrobienia! Byłby talent Ouidy w upad-ku?

(Dokończenie nastąpi).

Podziękowanie.

Wszystkim przyjaciółom i znajomym, którzy wzięli udział w pochowaniu zwłok mojej ukochanej małżonki

PAULI,

a zwłaszcza księdzu pastrowi Busche junior i panom, którzy ponieśli zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, składam niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie.

Zgierz, 8 stycznia 1885 r.

Aleksander Ikiert

W dniu 3 (15) stycznia 1885 r. o godzinie 10 zrana, łódź sprzedana w sądzie okręgowym w Warszawie w drodze

NIERUCHOMOŚĆ Nr. 2497

przy zbiegu ulic Dzielnej i Smoczej, zawierająca w sobie łóki kwadr. 18229. Front od ulicy Dzielnej 251 a od Smoczej 65 łókci wynosi. Posesja powyższa jest bardzo zdana na fabrykę. Liczący znacznie się od summy rs. 125000 1/2 części arcaunku pozostaje na gruncie. Biżazę szczególną powiadzić można u popierającego sprzedaż adwokata przysięgłego Kasimierza Szepecha, Długa Nr. 21. 1108-3-1

Lekcje Tańca!

Sezon zimowy udzielam bez przerw w bieżącym karnawale, tak po domach prywatnych jak i po naukowych zakładach, zbiorowo zaś kolo urządłem we wtorki, czwartki i soboty od godz. 8 1/2 wieczorem w lokalu A. Mantinband, Cegielniana Nr. 1391, dom A. Bawera, gdzie też łaskawie interesowani zgłaszają się rano. Ulubiony dzień w towarzystwie „MENEUET” jako dopełnienie salonowego tańca, wyuczyć mogę w 6-ciu lekcjach. Adres nasz: Cegielniana Nr. 271e dom Sina 1-e piętro.

B. człon baletu teatr. rządowych w Warszawie
Jan Jaśniewicz.
1124-3-1

Dr. Ludwik Przedborski

ORDYNATOR SZPITALA STAROZAKONNYCH W ŁÓDZI,

mieszka w domu W-go Haftsteina, dawniej Szwetysza, róg Nowego rynku i Konstantynowskiej.

Udziela bezpłatnej porady w szpitalu codziennie od 9-12, u siebie zaś w domu przyjmuje z chorobami kobiet i dzieci codziennie od 3-jej do 6-jej po południu. 1048-12-1.

LEKCYE TAŃCA!

Zawiadamiam szanowną publiczność, iż z dniem 10 stycznia 1885 r., rozpoczynam lekcyjne tańców, które udzielam prywatnie i publicznie. Otworzyłem też oddzielny kurs dziecienny. Osoby interesowane raczą się zgłaszać do cukierni W-go Wistulubego.

1127-8-1

A. Monasterski.

Od Redakcyi „Biblioteki Warszawskiej”

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY NA ROK 1885

Biblioteka Warszawska, pismo poświęcone nankom, literaturze, sztuce i przemysłowi, wychodzić będzie w r. 1885 na początku każdego miesiąca zeszytami, obejmującymi 10 arkuszy druku, na tychsamych co w rokueszłym zasadach i warunkach.

Przenumerata wynosi w guberniach Królestwa i Cesarstwa, oraz we wszystkich krajach, należących do związku pocztowego:

Rocznie rs. 12 kop. —
Półrocznie „ 6 „ —

w Warszawie zaś:
Rocznie „ 10 „ —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50

Upraszamy o nadsyłanie prenumeraty wprost do Redakcyi Biblioteki Warszawskiej, Nowy-Swiat, Nr. 39, gdyż tylko wtenczas może Redakcyja brać na swoje odpowiedzialność akuratną ekspedycję pisma. Równocześnie prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, ponieważ podług tego stosujemy ilość drukujących się egzemplarzy.

Przyjmują także prenumeratę wszystkie księgarnie w Królestwie i Cesarstwie.

Biblioteka dołącza do pojedynczych zeszytów ogłoszenia, które prócz handlu księgarskiego i antykarskiego, mogą się także odnosić do innych interesów. Opłata za te ogłoszenia wynosi:

Za ogłoszenie, zapalające 1 całą stronicy formatu Bibliot. Warsz. rs. 5
„ „ „ 1/2 „ „ „ 3
„ „ „ 1/4 „ „ „ 2

W zeszytach styczniowym 1885 r., rozpoczynamy druk powieści oryginalnej pod tytułem „Hessy O'Grady,” osnutej na tle stosunków współczesnych w Irlandyi, napisanej przez *Dezobozę*, tudzież ogłaszając będziemy w dalszym ciągu „Wspomnienia *Leona Demboickiego*”

DIE DRUCKEREI
VON ADOLF LUBIENSKI
hat sofort nöthig einen
SCHRIFTSETZER

WIKTOR PIATKOWSKI
Magister prawa i administracji, adwokat przysięgły przy izbie sądowej warszawskiej, otworzył kancelaryę przy ulicy Średniej w domu Szlima Nr. 425 i przyjmuje interesantów w sprawach wszelkiego rodzaju. 1122-3-1

ZAKŁAD LECZNICZY

D-ra M. Misiewiczza

ulica Piotrkowska, dom Rosena Nr. 254.

Choroby kobiece i dziecięce od 9-11 zrana. Specyalne przyjęcie, z chorobami wenerycznymi, gardlanymi, skórnymi i moczopięciowymi od 3-5 po południu. Szczegółowe poszukiwania cewki (przy rzeżączce) i pęcherzu (Endoscopia), krtań i dróg oddechowych (Laryngoscopia), nosa (Rhinoscopia) i ucha (Otoscopia), jakoteż odpowiednie operacje od 5-7 wieczorem.

Pensjonat dla chorych ze stalemi łózkami. Specyalne urządzenie dla chorób kobiecych, moczopięciowych, wenerycznych, skórných i gardlaných. 1058-7-1.

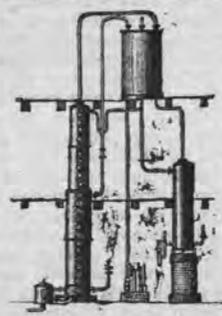
ZAKŁAD WYROBÓW JUBILERSKICH

Maurycy Gutentag

Nowy Rynek N. 3

poleca piękny wybór biżuterii po cenach możliwie niskich, przyjmuje w zamian oraz kupuje złote i srebrne wyroby jakoteż drogie kamienie, płacąc najwyższe ceny.

UTRZYMUJE AGENTURĘ WSZELKICH NAPISÓW METALOWYCH.



Istniejące od r. 1818.

ZAKŁADY MECHANICZNE

obecnie pod firmą **BORMANN SZWEDE & TEMLER**

w Warszawie, Srebrna Nr. 14,

polecają się do kompletnych urządzeń lub przebudowań: BROWARÓW, GORZELNI I DYSTYLARNI.

Przeszło 100 gorzelni urządziła powyższa firma w ciągu 10 ostatnich lat.

Plany, katalogi ilustrowane maszyn wysyłamy na żądanie. Najnowsze aparaty, działające bez przerwy z regulatorem do pary systemu Bormanna.

FORTEPIAN

zupelnie nowy, ulica Zachodnia Nr. 60. Wiadomość u gospodarza domu. 1109-1-3

ZGUBIONO

książkę legitymacyjną, wydaną przez magistrat w Lutomiernku Szuulowi Ickowi Kutnerowi. Łaskawy znalazca raczy ją zwrócić na policyi. 1106-3-5

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 8 stycznia.

Wek i le.	ZA	Dyskonto	Z końcem giełdy		Dopełnione transakcje
			żądano	placono	
Berlin (156 1/2)	dl. ter. 2 d.	100 nr.	4	47.07 1/2	46 97 1/2 47
„ (166 1/4)	kr. ter. 2 d.	100 nr.	„	47.02 1/2	46 87 1/2 92 1/2 95 97 1/2
Inne niem. miasta bank.	dl. ter. 2 d.	100 nr.	4	—	—
„ „ „	kr. ter. 2 d.	100 nr.	„	—	—
London	dl. ter. 3 m.	1 £	5	—	—
„ „ „	kr. ter. 3 m.	1 £	5	9.53	9 50 1/2 51 1/2 53
„ „ „	dl. ter. 10 d.	100 Fr.	4	—	—
„ „ „	kr. ter. 10 d.	100 Fr.	„	38.10	38 38 5
„ „ „	dl. ter. 3 d.	100 flor.	4	—	—
„ „ „	kr. ter. 3 d.	100 flor.	„	77.95	77 65 75 85
Petersburg	dl. ter. 2 d.	100 rs.	8	—	—

RUCH POCIAGÓW KOLEJOWYCH

z Łodzi	godziny i minuty			
	odchodzą	7:25	1 5	6:40
przychodzą	6:35	8:25	2 5	6:40
do Kozłuszki	8 1	3:39	7 59	7 59
„ Skierniewic.	10 10	5:55	9 50	9 50
„ Warszawa	—	9:48	5:55	—
„ Piotrkowa	—	2:25	9:35	—
„ Granicy	—	2:53	9:30	—
„ Sosnowca	—	5:52	—	—
„ Krakowa	—	5:30	—	—
„ Lwowa	—	5:16	—	—
„ Wiednia	—	8:43	—	—
„ Wrocławia	—	—	—	—
„ Kutna	10:34	6:17	9 55	—
„ Aleksandrowa	1:20	8:30	—	—
„ Berlina	8:50	6:10	—	—
„ Brześć litewski	9:50	—	—	—
„ Moskwy	10:38	—	—	—
„ Petersburga	—	7:23	9 43	—
„ Mławy	9:47	—	—	—
„ Lublina	9:27	—	—	—
„ Kowla	3:14	—	—	—
„ Kijowa	8:28	—	—	—

Papier państw. (za 100 rs.)	Słopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy	Akeye. (za 100 rs.)		Słopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy
				żąd. placono	żądano plac.			
Oblig. Skar. Kr. Pol. duże	4	87 15 20	87.50	Akeye II. Z. War.-W. 100r.	4	—	—	—
„ „ „ male	4	—	87.30	„ „ W.-Byd. 500r.	4	—	—	—
„ „ „ „	4	—	96.25	„ „ 100r.	5	—	—	—
„ „ „ „	4	—	96.25	„ „ Teres. 1000r.	5	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.25	„ „ Fabr.-Łódzkiej	5	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.25	„ „ Nadwiślański	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.25	„ „ Banku Handlowego	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ w Warszawie 250r.	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ War. Ban. Dys. 250r.	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ Ban. H. w Łodzi 250r.	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ War. Tow. Uh. odogota	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ w wpl. rs. 125 250r.	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ War. Tow. F. Cukra 500r.	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ Cukr. Dobrej. 500r.	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ Dzielów 250r.	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ Czersk 250r.	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ Hermanów 250r.	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ Lyszkowic 250r.	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ Leonów 250r.	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ Czystocice 250r.	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ T. W. F. Stali 1000r.	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ Tow. Lipop. Itau i	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ Loosenstein 1000r.	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ Tow. Zakł. Metal. B.	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ Hantke w War. 1000r.	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ Tow. Zakł. Górniczych	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ Starachowickich 100r.	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ Tow. War. Fab. Mach.	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ Narz. Kol. i Odł. 100r.	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ Wars. T. Kop. węgla i	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ Zakł. Hutniczych 250r.	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ Tow. Zakł. Prz. Baw.	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ Tk. w Zawierciu 250r.	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ Tow. Łaz. i Łazien. 100r.	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ „Garb. Temler i Szweje	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ Wartość kuponów	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ List. zas. nowych	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ „ m. Warsz. i III 134 1/2	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ „ m. Łodzi	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ „ „ 93 1/2	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ „ „ 11 6m. 152 1/2	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ „ „ 41 1/2	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ „ „ 107 1/2	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ „ „ 243 1/2	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ „ „ 11 6m. 152 1/2	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ „ „ 41 1/2	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ „ „ 107 1/2	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ „ „ 243 1/2	—	—	—	—
„ „ „ „	5	—	96.60	„ „ „ „ 11 6m. 152 1/2	—	—	—	—

do Łodzi	godziny i minuty			
	przychodzą	10:10	4:6	8:25 11:20
odchodzą	9:10	3:5	7:25	10:20
z Kozłuszki	7:50	1:26	—	8:58
„ Skierniewic.	6	11:10	—	6:50
„ Warszawa	3:18	—	—	—
„ Piotrkowa	5:45	1:16	5:59	—
„ Granicy	10:40	7:50	1:15	—
„ Sosnowca	10:15	7:55	—	—
„ Krakowa	—	—	—	—
„ Lwowa	—	—	—	—
„ Wiednia	—	—	—	—
„ Wrocławia	—	—	—	—
„ Kutna	4:45	11:29	—	6:18
„ Aleksandrowa	—	9:20	—	8:30
„ Berlina	—	11:15	—	9:30
„ Brześć litewski	—	—	—	—
„ Moskwy	—	—	—	—
„ Petersburga	5:40	9:30	—	6:53
„ Mławy	—	—	—	4:38
„ Lublina	—	—	—	7:40
„ Kowla	—	—	—	8:12
„ Kijowa	—	—	—	8:15
„ „	—	—	—	6:49
„ „	—	—	—	8:38

TEATR VICTORIA.

pod dyrekcją **JÓZEFA TEXLA.**
WYSTĘP GOŚCINNY
p. **Bolesława Leszczyńskiego**

W sobotę dnia 10 stycznia 1885 r.

OTELLO

Tragedya 5-u aktach, (6 obrazach)

Wiliama Shakespeara,

W niedzielę dnia 11 stycznia 1885 r.